

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Ania Wochna: nie jestem fanką pakietów socjalnych

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.
Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.
Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.
Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.
Pozdrawiam Adam Nergaldarski.
Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.
Dzisiaj u mnie Ania Bohna. Dzień dobry.
Dzień dobry.
Dlaczego Wujek Staszek był najmądrzejszym człowiekiem, jakiego znasz?
Dysponował ogromną wiedzą, jakby to powiedzieć, taką góralską.
W górach jest dużo mądrości w tych ludziach, mieli bardzo ciężkie życie.
Wujek fantastycznie potrafił to przełożyć.
A co to znaczy, że przełożyć? Jakim był wzorem w tym wszystkim, w tej mądrości?
Przed wszystkim potrafił pokazać, w jaki sposób powinno się traktować dzieci, w jaki sposób powinno się traktować rodzinę.
Daje też ogromny, taki ogrom wiedzy właśnie praktycznej.
Bo często czytamy coś w książkach i trudno jest to przełożyć na praktykę.
I on właśnie potrafił to zawsze przekazać.
I mało tego.
Uważam go też właśnie za taki autorytet, ponieważ wywodził się z takiej bardzo biednej rodziny.
A pomimo tego właśnie potrafił dużo osiągnąć.
I właśnie potrafił przekazać to, znaczy pokazać, że nie zawsze musimy powtarzać błędy rodziców.
Tylko to samodzielne myślenie, dostosowanie się do tych nowych czasów daje właśnie nam to szczęście rodziny i szczęście dzieciom.
A w jakim środowisku dorastałaś?
Razem z rodzicami, każde wakacje właściwie spędzaliśmy w zawoju.
Rodzice nie byli bogatymi ludźmi.
Tam rodzice moi mieli gospodarstwo, gdzie przez te dwa miesiące...
Pracowaliśmy w polu z bratem.
To było środowisko pełne miłości.
Mielśmy to poczucie obowiązku, że chcemy tym rodzicom pomóc.
I całe to dzieciństwo właściwie kojarzy mi się z miłością.
Moje rodzice byli takim superwzorem właśnie dla mnie, w jaki sposób to małżeństwo wygląda.
Tak samo rodzice od strony mojej mamy.
To było coś, co zawsze mi niesamowicie imponowało.
Właściwie to było tak jak mówię, przede wszystkim to była miłość.
Ale w tych krótkich pytaniach powiedziałaś, że chciałaś zostać piosenkarką.
To było coś, co ci długo towarzyszyło, czy raczej szybko się od ciebie odkleiło?
Moja mama mówiła mi, że po prostu nie mam talentu, jeżeli chodzi o śpiewanie.
Nie wyżyła we mnie.
I że tak powiem, to się ucieło po prostu.

Ja już nigdy nie dążyłam w tym kierunku.
Prawdziw miałam jakieś tam pomysły nagranie na fortepianie.
Albo po prostu nie mieliśmy pieniędzy na to, żebym brała lekcje.
No i potem właściwie skoro stwierdziłam, że nie mogę być piosenkarką.
Przez uszy czas rzeczywiście nie wiedziałam, co chcę robić w życiu.
A w szkole byłaś prymuską?
Bo zastanawiam ten początek tej całej twojej drogi.
No bo jeżeli mówisz o tym, że ten dom był ubogi, mówisz o tym, że to była wioska.
Jednak to nie koresponduje z tym, co robisz dzisiaj.
Może w szkole byłaś prymuską i takim wzorem do naśladowania?
Nie, prymuską nie byłam. Byłam gdzieś pośrodku.
Nigdy nie byłam wybitną czynnicą.
Tak jak mówię, jeżeli wyjeżdżaliśmy tak, co dwa miesiące spędzaliśmy na tej wsi.
Mój tata był górnikiem, potem był ratownikiem górniczym.
No co jakby było awansem.
Natomiast nigdy nie było tak, że na przykład nie mieliśmy co jeść.
Nie mieliśmy czyste ubranka. Nie było nas raczej stać z jakiejś wyjazdy zagraniczne.
W ogóle na jakieś inne wakacje.
Ale właśnie wydaje mi się, że przez to, że pracowaliśmy właśnie z bratem.
Że spotkaliśmy się z tą siostrą, ciężką, fizyczną pracą.
No ja jednego byłam pewna w życiu, że może nie wiedziałam, co chce robić.
Ale byłam pewna, czego nie chce robić.
Że wiedziałam, że na pewno nie chce być na gospodarstwie
i na pewno nie chce pracować właśnie w polu.
No też w bardzo ciekawym wieku, w perspektywie transformacji.
W 1989 roku miałaś 14 lat, więc też dużo rzeczy widziała się.
Te biznes rosną, jak ludzie nagle stają się bogaci.
Tak, dodam od razu, że mój tata był kilka lat w Australii.
I kiedy wrócił z tej Australii, otworzył sklep papierniczy z zabawkami.
I to był mój pierwszy kontakt z biznesem, gdzie stałam za ladą,
gdzie obsługiwałam klientów, gdzie uczyłam się relacji właśnie z klientami.
I powiem szczerze, że ta sprzedaż szła mi bardzo dobrze.
Mój tata wiedział, że jestem najlepszym sprzedawcą w tej rodzinie.
Klienci bardzo mnie lubili, wracali do mnie.
I to był ten pierwszy moment, kiedy uczyłam się po prostu właśnie tej sprzedaży.
Ale miałam się jakąś już później wizję.
Jeżeli wiedziałeś, że nie zostaniesz piosenkarką,
kreowała się jakaś wizja tego, kim możesz zostać.
No powiedzmy, już było liceum.
To wyglądało bardzo źle wszystko.
To co to znaczy?
Ja do końca składając papiery na studia.
Ja nie wiedziałam, gdzie chcę je złożyć.

Nie miałam pojęcia, kim chce być.
Dlatego doskonale rozumiem dzisiejszą młodzież, dzieci,
które po prostu mówią, nie wiem, gdzie mam iść.
Bo ja też wtedy nie wiedziałam.
I moim jedynym celem wtedy, składając te właśnie dokumenty na studia,
było, żeby iść do miejscowości jakieś,
która będzie położona w jakimś czystym środowisku,
żebym mogła mieć dużą rodzinę, żebym była zdrowa
i żebym spokojnie mogła wychowywać dzieci.
No okej, no i jak wtedy trafiasz do tych kielc,
bo studiowałaś w kielcach?
Tak, no studiowałam w kielcach.
No właśnie, miałam do wyboru.
Bo mieszkaliśmy w Piastrzym Pistroju.
No i miałam do wyboru Katowice albo Kraków.
Obie miejscowości potwornie zanieczyszczone,
szczególnie w tych czasach, kiedy ja jeszcze właśnie,
no byłam w tym okresie studenckim,
no i zostały mi kielce.
To była jedyna taka miejscowość,
gdzie miałam w miarę blisko do domu,
gdzie nie była to zbyt droga miejscowość na studiowanie,
no i właśnie trafiłam do kielc na Politechnikę.
No i jak pamiętasz, jak wspominasz studia z twojej perspektywy?
Było mi bardzo ciężko,
bo matematyka, mój poziom matematyki,
w porównaniu z tym, z czym zetknęłam się na studiach,
no niestety bardzo odbiegał od reszty.
No i pierwszy rok skończyłam egzaminem takim poprawkowym,
nie wiem, jak on się nazywa,
ale to już jest taka ostateczność, ostateczność,
kiedy już nie zdajesz poprawki.
Jedyne, co możesz zrobić, to napisać do dziekana
i on cię kieruje na taki specjalny egzamin,
gdzie po prostu zdajesz cały rok.
No i z tego egzaminu tylko dwie osoby właśnie zdały ten egzamin
no i między innymi ja.
Brałam korki, po prostu nagle zaczęło mi bardzo zależeć na nauce,
stwierdziłam po prostu, muszę utrzymać się na tych studiach,
ponieważ nie mam pomysłu na siebie.
Więc to jest jedyne, co mogę robić,
no skończę tę studia i może wtedy coś nowego zacznie się w moim życiu.
I zaczęło?

No też nie do końca,
bo właśnie skończyłam tę studia
i starałam się właśnie,
znaczy no poznałam mojego pierwszego męża,
z nim przyjechałam do Poznania.
Dostałam pierwszą pracę.
Bardzo fajna praca, no to były takie analizy.
No umiałam bardzo dobrze się posługiwać Excelem,
więc to nie było dla mnie problemem robienia analizy
dla firmy, która sprzedawała alkoholę.
Niestety ta firma po prostu się zmieniała no oddział na inny,
no i ja nie byłam zdecydowana na to, żeby zmienić miejscowość.
No i przeszłam do drugiej firmy.
Znalazłam drugą pracę,
gdzie zajmowałam się tworzeniem ulot marketingiem właściwie.
Potem również szkoleniami dla sprzedawców, dla menadżerów
i to rzeczywiście dawało mi ogromną satysfakcję.
Miałam bardzo duże wsparcie właśnie,
osób, z którymi pracowałam.
Zarząd rzeczywiście bardzo mi ufał.
Nigdy nie robiono mi problemu z tego, że nam przykład,
nie wiem, boli mnie głowa, potrzebuję pobracować w domu.
Rzeczywiście miałam wolną rękę.
Chciałam jechać na szkolenie, chciałam się dokształcić.
To też nie stanowiło dla nich po prostu problemu.
Zawsze, właściwie mogłam robić, co chcę.
Przy czym muszę przyznać, że przykładałam się do tej pracy.
No i właściwie byłoby wszystko ok,
bo w międzyczasie oczywiście staram się od dziecka.
Okazało się, że teoretycznie nie mogę być w ciąży
i dostaję nowy projekt w tej firmie.
No i kiedy dostałam ten nowy projekt,
no i po dwóch miesiącach, znaczy dodam projekt i podmyśzkę,
po dwóch miesiącach okazuje się, że ja po prostu jestem w ciąży.
Wyluzowałam się prawdopodobnie.
No i właśnie, i było dziecko.
No i tak się skończyła moja kariera właśnie w tej firmie.
Ale też byłeś taką osobą wysoko funkcjonującą,
bo tak, jak opowiadasz, o tym to bardzo dużo tej pracy w tym wszystkim.
Ale na ile tam było prace, a na ile tam było życia?
Jakie to były proporcje?
Wydaje mi się, że mam skupione głównie na pracę.
Mówimy, były mąż, wtedy też bardzo dużo pracował.

Ja też absolutnie skupiałam się na pracę.

Absolutny pracocholizm, doksztalcenie, cały czas czytanie, kursy,

po to, żeby jak najlepiej tę wiedzę przekazać dalej.

Ale uważasz, że to było ci koniec, konieców potrzebne?

Czy to jest taki czas, w którym po prostu została ci tylko wiedza, ale jest trochę mało wspomnień?

Tak, rzeczywiście chyba została mi tylko wiedza i trochę mało wspomnień, albo może to był taki czas, że ponieważ to moje życie osobiste nie było do końca udane, to wydaje mi się, że to była ucieczka w pracę po prostu.

No tak, tylko zastanawiałem się jak się przygotowywałem do tej rozmowy, na ile była przestrzeń w ogóle na życie osobiste w tej całej gonitwie tego, że było widać, że jest spragniona sukcesu?

Zawsze jest przestrzeń.

Jak się chce, to tą przestrzeń człowiek zawsze znajdzie.

Czyli potrafiłaś tym zagospodarować, bo...

Wydaje mi się, że tak gdybym chciała, potrafiłabym, ale łatwiej mi było uciec w pracę.

Okej, w ten sposób. No bo opowiadasz, że ten rozwód jest takim jednym z ważniejszych momentów twojego życia.

Z jednej strony negatywnym, ale z drugiej strony koniec końców bardzo, bardzo pozytywnym.

No ale jeszcze przed rozwodem rodzi się wam dziecko.

Tak, tak.

Jak się czułaś? Jak się odnalazłaś w roli mamy?

Bo to też mogło być zupełnie inna rola od tej, którą cały czas nadawałaś swojemu życiu.

Tak, dziecko było moim marzeniem.

Nie wszystkie kobiety mają, mają właśnie, wiem, te uczucia takie, że muszą posiadać dziecko.

Ja je miałam. Ja potrzebowałam, potrzebowałam tego dziecka.

I także jak, kiedy urodził się mój pierwszy syn, to po prostu...

No to była moja największa miłość.

Ja po prostu byłam gotowa zrobić dla niego wszystko.

I dzisiaj nawet jak to wspominam, to tak sobie myślę, że...

Nie wiem, czy to działają hormony, czy co, co po prostu się dzieje.

Bo Oscar był wcześniej jakim i było duże zagrożenie właśnie, że on po prostu nie przeżyje tego porodu.

A potem mówiono mu, że prawdopodobnie no będzie nie do rozwinięty, coś będzie nie tak.

I pamiętam, że właśnie już leżąc w tym szpitalu, mówiłam, ty niech on tylko przeżyje.

Ja po prostu zrobię wszystko dla tego dziecka, żeby on tylko był, żebyśmy byli razem.

Mmm, ale i wy chyba się bardzo zmęczam, bardzo szybko po tym, po tym jak Oscar się urodził, się rozwiedliście.

Tak, praktycznie chyba to chyba po trzech latach rzeczywiście się rozwiedliśmy.

I dziecko też było takim elementem czegoś zupełnie innego.

No bo z tego, co mówisz, to już nie układało się wcześniej.

Tak, ale dziecko jakby to nie dziecko miało wpływ na nasz rozwód.

To było jakby, ja znałam mojego, mojego męża bardzo dobrze.

Natomiast nie wiem dlaczego, znaczy tak jak wiele kobiet myśli, że po prostu jak urodzi się dziecko, to już będzie ta sielanka, to wszyscy dojrzymy do tego, żeby mieć partnerski związek i że wszystko się poukłada.

Wszystkie oczywiście poradniki mówią o tym, że absolutnie nie ma takiej opcji, jak się nie układa.

Przed małżeństwem to jak się urodzi dziecko, to tym bardziej nie ma takiej możliwości.

No i tutaj było dokładnie właśnie to, że to były jakieś moje iluzje, moje nadzieje, które po prostu się tylko potwierdziły, że to nie ma sens.

Bo powiedziałaś, że wypadłaś z rynku pracy? Jak długo nie pracowałaś?

Praktycznie trzy lata właśnie. To jeszcze było tak, że miałam wrócić do mojej poprzedniej firmy.

No niestety wypadły takie różne okoliczności, które po prostu spowodowały, że opiekunkę, którą znalazłam dla mojego dziecka,

musiałam ją zwolnić z dnia na dzień. I to dosłownie się rozgrywało na dzień przed moim powrotem do pracy.

No i po prostu już do tej pracy nie wróciłam. Nie chciałam tego dziecka zostawiać z przypadkową osobą.

No i zostałam przed tą decyzją postawiona, no to życie mnie postawiło przed tą decyzją, że to muszę zarobić na to dziecko.

Jak się odnalazłaś ogólnie zostając w domu? No bo wtedy wydaje mi się, że świat trochę zwalnia. Tak.

Więcej zaczynasz dostrzegać. Też może to jest to trochę o czym pisaliśmy wcześniej SMS-y, że zaczynasz interpretować życie w inny sposób.

Że patrzysz na to, co jest prawdziwym życiem. Co jest prawdziwą wartością. Jaki to był czas?

Z jednej strony to był fantastyczny czas. Dla mnie i dla dziecka naprawdę spędziliśmy z Oskarem przepiękne trzy lata.

Myślę, że dopiero tak, znaczy po dwóch latach zauważyłam właśnie, że zaczynam bać się tego, że będzie mi bardzo ciężko wrócić na rynek.

Że czegoś mi brakuje, że owszem ten czas z dzieckiem jest fantastyczny. Natomiast Oskar był dzieckiem, które po prostu chciało mieć kontakt ze swoimi rówieśnikami.

Bardzo chciał być do przedszkola. On miał 2,5 roku, jak po prostu ja z nim poszłam wybierać przedszkolą i w nim został.

Po prostu nikt chciał z niego wyjść i mówił, no okej, niech zostanie. I z jednej strony to był bardzo ciekawy czas, który mnie bardzo dużo nauczył, bardzo dużo cierpliwości i dał mi niesamowity kontakt z synem.

Z drugiej strony myślę, że wiele kobiet właśnie to przeżywa. Wypadł po prostu będąc z dzieckiem, niestety tracimy kontakt właśnie z tą rzeczywistością rynkową.

Tym bardziej, że dzisiaj są czasy, które się bardzo zmieniają. Technologia idzie bardzo do przodu. Oprogramowanie to wszystko po prostu. Po 3 latach powrót do pracy.

Wow, wszystko jest nowe. Już ileś rzeczy nam zminęło, jeżeli z tym nie jesteśmy na bieżąco.

Okej, a w którym momencie w takim wypadku wpadłaś na ten pomysł, żeby założyć firmę? Bo z tego co tak próbowałam sobie chronologicznie to układać, to było, że sprzedawałaś polski kolegan, tak?

Bo ten moment, kiedy tak naprawdę to się spinało ledwo?

Tak, to był chyba w 2005 roku. Nie, nie, to było wcześniej, przepraszam. Jak ja już właśnie urodziłam

Oscara, to chyba tak już po roku zauważyłam, że czegoś mi brakuje, że brakuje mi tego kontaktu z ludźmi.

No i trafiłam na koleżankę, która po prostu była w takiej, wiesz, polskiej firmie MLM, gdzie po prostu te kosmetyki tam się sprzedaje, kolejnym osobom zbiera się punkty.

To był trochę obcy świady dla mnie, ale ja po prostu, ja chciałam to wejść. Tym bardziej, że bardzo mi się podobały kosmetyki.

No i takie były początki, że ja po prostu zaczynałam właśnie sprzedawać ten kolegan koleżanką, sąsiadką, a potem w sumie to był jeden z takich pierwszych momentów, kiedy zaczynałam sprzedawać te kosmetyki na Allegro.

Tego nikt nie robił jeszcze, to było po prostu takie, to było nowe. Dlatego ten kolegan sprzedawał mi się bardzo dobrze, ponieważ nikt go nie sprzedawał na tym Allegro.

Wow, to też jest ciekawe, bo mnie zastanawiał, bo też miałeś taki moment, że wysłałeś swoje dziecko do babci na dwa tygodnie, żeby nie patrzyło, w jakim stanie jesteś, kiedy się rozwodziliście.

Więc w jakim stanie byłeś? Jak się czujesz, kiedy zostajesz z małym dzieckiem, tak, które ma trzy lata i wiesz, że to jest pewien koniec pewnego etapu i nie wiesz tego, co wydarzyło się teraz i gdzie jesteście.

Tylko tamta dziewczyna, która miała 30 lat, tak, mniej więcej. Tak, tak, tak. Zostaje sama z małym dzieckiem, trochę uważa, że branża jej odjechała.

To co czułaś? Tak, tak. Wiedziałam jedno, że nie będę w stanie wrócić już do mojej poprzedniej firmy, że już mam za duże braki.

No to był taki czas beznadziejny, powiem szczerze, kiedy właśnie, kiedy znowu stałam na takim...

To jest chyba ten moment, o którym się mówi, że człowiek dotyka dna, że po prostu nie wiesz, co ze sobą zrobić, nie masz pieniędzy, wiesz, że musisz spłacić dom i masz dziecko, które ci mówi, że ono się nie chce wyprowadzić z tego domu.

I wierzę, że to nie go wina, że po prostu rodzice się rozwiedli. I z jednej strony to jest to dno, którego chyba musiałam dobić po prostu po to, żeby właśnie się podnieść tą zdwojoną siłą i po prostu powiedzieć sobie tak,

zrobię wszystko, żeby moje dziecko zostało w tym domu i żeby odczuwało jak najmniejsze skutki naszego rozvodu.

I myślę, że to był właśnie ten, z jednej strony to była bardzo tragiczna sytuacja, ogromna porażka, bo rodzina była dla mnie zawsze na pierwszym miejscu.

Nie stworzenie tej rodziny właśnie powodowało, że wydawało mi się, że świat się kończy po prostu. Ja nie wiedziałam jak to, czy w ogóle jest coś po rozwodzie.

Wydawało mi się, że to jest koniec. I te dwa tygodnie właśnie, pamiętam, że dałam sobie dwa tygodnie na takie wypłakanie, użalanie się nad sobą.

Dzisiaj z tego śmieję, bo mówię, boże, dlaczego dwa tygodnie, czy nie mogłam dać sobie tydzień po prostu i wrócić do życia,

ale rzeczywiście to były takie intensywne dwa tygodnie siedzenia w chacie, użalania się, płakania i po tych dwóch tygodniach już mówię, koniec.

Po prostu już się podniosłam, zabieram się, nie wiem, co będę robić dalej, ale po prostu wiedziałam, że coś muszę po prostu wymyślić.

Mówiłaś, że myślałaś, że wiele rzeczy ci się należy, bo urodziłaś dziecko.

Tak, jedna z najgorszych rzeczy, jaką może myśleć sobie człowiek o tym, że cokolwiek mu się w życiu

należy, że ktoś powinien mu pomóc,
że ktoś powinien go wspomagać finansowo, że powinien dostawać jakiś socjal, który mu pomoże,
zamiast liczyć na siebie.
To jest po prostu, to są straszne oczekiwania, to jest to, co niektórzy właśnie mówią, może wygram
gdzieś, zamiast powiedzieć sobie,
zabiorę się do pracy, zarobię sobie te pieniądze, nie potrzebuję nikogo.
I oczywiście to jest cudowne, jeżeli ta pomoc się znajduje i należy to traktować jako prezent od życia,
ale nie traktować z tego, że coś nam się należy przejść.
To bardzo ciekawe myślenie, patrząc na to, że tak pręźnie żyłaś zawodowo i te życie zawodowe
trochę wyklucza te myślenie tej matki, którą się stałaś
i mówisz, że myślałaś, że coś ci się należy, bo tam była taka silna niezależna, która awansowała i tak
dalej, chciała się rozwijać, a nagle stanęłaś po drugie.
No w sumie będziecie, że właściwie też tego nie rozumiem, dlaczego może to wynikało z tego, że mój
błymaż zarabiał dużo więcej ode mnie.
I mi się wydawało, że to, co ja robię, to jest takim niczym, ja nie potrafiłam chyba siebie docenić w
tym, co robię.
No i ten brak wiary zupełny, że mi się na pewno nie uda, nie dam rady tak, no właśnie, to było to
myślenie, nie uda mi się.
A to nie była kwestia myślenia, nie trzeba było myśleć, nie uda mi się, tylko trzeba było myśleć, co
mam zrobić, żeby coś osiągnąć.
No dobrze, ale jak wrócisz do tamtego czasu i to jest już naprawdę kawałek czasu za nami, byli jacyś
ludzie dookoła ciebie,
bo jednak stworzyłaś w Poznaniu trochę swoje nowe miejsce do życia.
Wspominałaś o jednej przyjaciółce, są jacyś inni ludzie, którzy pamiętają Twój początek?
Tak, jest bardzo dużo tych ludzi, o dziwo.
I to jest w ogóle niesamowicie przyjemne, bo dzisiaj właśnie do mnie piszą ludzie, że właśnie z
gratulacjami i na przykład piszą,
Ania, to by się to naprawdę należało, że pamiętam te Twoje początki i to jest takie wspaniałe,
że po tym, co przeszłaś po prostu, że dzisiaj możesz się cieszyć sukcesem.
No dobrze, ale wiesz, jest takie popularne powiedzenie, że biedna artysta, głodna artysta to jest
płodna artysta,
a jak jest w biznesie, jak na przykład stałaś już nad przepaścią, nie miałaś kompletnie pieniędzy, to
Cię motywowało, czy częściej jednak załamywało?
No właśnie, według mnie brak pieniędzy jest najlepszą motywacją, nie ma nic lepszego.
Jeżeli żyjesz przeciętnie, nawet poniżej przeciętnej, nawet jeżeli ktoś ci te pieniądze daje, to ciągle
masz szansę szukać o sprawiedliwień,
żeby po prostu, nie to może, że nic nie robić, ale odkładać po prostu tą pracę nad sobą, nad tym
swoim sukcesem na później,
bo przeżywasz, ale kiedy jesteś w sytuacji, kiedy nie masz na jedzenie, kiedy nie masz na samochód,
kiedy rosną rachunki za prąd i za gaz, to jest ten moment, kiedy trzeba się wykazać ogromną
kreatywnością
i nie wiem, co się dzieje, ale po prostu wtedy chyba mózg zaczyna się intensywniej pracować, jakiś
układ plany,

co zaczyna zmieniać, wszystko nagle po prostu zaczyna się układać i zaczynasz mieć te myśli, które właśnie prowadzą Cię do tego, żeby po prostu zarobić pieniądze.

Z drugiej strony oczywiście jest jeszcze dziecko, patrzysz na to dziecko i mówisz, mam do wyboru, iść do Karitasu, prosić o pomoc, prosić Państwo, żeby Ci dało nie wiem, jakieś grosze na przeżycie, albo rzeczywiście zmobilizuje się i coś zrobię.

No jak Ci było samej, bo jednak to też jest coś takiego, że mogłaś potrzebować bliskość i kogoś, kto jednak Ci kibicuje w tym wszystkim, no to jest trudne.

No nie było za dużo osób, które, znaczy chyba tylko mój tata i to tak chyba też nie do końca wierzył w to, że cokolwiek uda się osiągnąć

i nawet jak już były takie czasy, że ta firma już całkiem prężnie zaczynała się rozkręcać i kiedy już bardzo mocno potrzebowałam pomocy,

no bo w tym Poznaniu byłam sama, nie miałam żadnej rodziny i wtedy pamiętam, że nawet to właśnie to moja przyjaciółka, która nie miała pracy.

Ja jej mówię, słuchaj, ale to przyjdź do mnie, będziemy razem pracować i ona mi, nie, nie, nie, no to masz za małą firmę, to w ogóle nie ma mą.

Potem prosiłam mamę, przeprowadźcie się, ja potrzebuję opieki do dziecka i ja już dalej tam radę, ja tylko potrzebuję, żeby mieć pewność, że ktoś mi się zajmie tym dzieckiem.

No nie, oni mają swój biznes, ja mówię mamu, ale ten mój biznes będzie się bardziej upłacał.

Nikt się nie chciał dać przekonać, zresztą ja myślę, że moja siostra Kasia przecież tak samo, ja też chciałam wcześniej z ją pracować,

ale ciągle te inne miejsca były bezpieczniejsze, to co ja robiłam, to ciągle było na krawędzi, nikt nie wierzył rzeczywiście w ten sukces,

a powiem tak, że no nawet ten brak wiary pomimo tego, że z obecnym mężem naprawdę, który jest ogromnym wsparciem dla mnie.

Miedzymi też kiedyś taką sytuację, jakąś nagrodę odbierałam i moja Kasia to relacjonowała mu i pamiętam, że właśnie weszłam na scenę

i nie miałam kilka słów powiedzieć o tym, że właśnie podziękowanie za tę nagrodę.

No i zaczęłam o tym, że właśnie tej mojej siostrze podziękowałam, ale ona nie była za bardzo zadowolona z tego, jak tylko wróciłam właśnie z powrotem,

to ona mówi tak i masz zakaz wypowiadania się więcej na scenie na mój temat.

Mi głowa mnie boli, nie chcę tego więcej słuchać.

No ja siadłam i się okazało, że jakąś drugą nagrodę dostaję.

No ja mówię, no nie, znowu muszę coś powiedzieć, no nie ma wyjścia.

No i zaczęłam mówić, że bardzo Państwa, przepraszam, niestety siostra zapomniałam się, zabroniłam się już wypowiadać publicznie

i cała sala ryknęła śmiechem.

I moja siostra to relacjonowała do mojego męża i mówi tak, napisałam mu, możesz być dumny z Ani, rozśmieszyła całą salę, na co mój mąż odpisał jej, spadła.

No i właśnie, i to jest właśnie, to jest, ja pomyślałam, że tak, naprawdę, nikt nie ma wiary we mnie, pomimo tego, że się znamy, kochamy i tak naprawdę mam na co dzień to wsparcie po prostu w domu,

to, no ciągle, ciągle nikt nie wierzy w to, że, że właśnie, że coś mogę zrobić.
No jeszcze wracając nawet do czasów przed nagrodami, to przecież był taki moment, jest jedno zdanie,
które naprawdę powiedzieć bardzo, bardzo mądry, że powtarzając te same czynności nie zmienia się efektów,
więc zastanawiam mnie w tamtym momencie, kiedy spinało się ledwo, ledwo, to co ty zmieniłaś w rzeczywistości,
że to nagle był taki motor napędowy tego i nowy silnik, nowa prędkość całej twojej firmy.
Powiem tak, to nie jest moje zdanie, bo to jest gdzieś zdanie, które przeczytałam, żeby była jasność, natomiast no właśnie to przede wszystkim, co zmieniłam, to była ta chęć działania, bo ja cały czas myślałam o tym, co będę robić, natomiast nie miałam w to sobie tej siły, żeby cokolwiek zmienić, żeby zacząć działać, to znaczy, żeby podjąć na przykład ryzyko, czy nawet znalezienia tego, co chcę w życiu robić, czyli, że to będą jakieś kosmetyki, które będę ściągać, ściągnąć jakąś pierwszą partię, spróbować ją sprzedać.
No to były, te działania się pojawiły naprawdę bardzo później.
Ale jakim cudem, bo to było dla mnie ciekawe, że tak w rzeczywistości wydaje mi się, że uratowały ci jednak najbardziej te buty od cioci, ze Stanów.
Tak.
To teraz tak, jak dużo było tych butów, no bo jednak wygląda tak, że musiałaś spłacić wszystkie możliwe rachunki,
pewnie jakieś tam inne zobowiązania, więc co to były za buty?
No i pytałem zupełnie serio, jak dużo ich było, bo może ty po prostu cały samolot tych butów przywiozł?
Samolot nie, statek.
To wyglądało w ten sposób, że jak poleciałam do cioci, ciocia miała dwa sklepy z butami i robiła już wyprzedaż.
I z tej byprzedaży, no jeszcze zostało bardzo dużo i pojedynczych par i no i takich butów, których oczywiście nie ma w Polsce, marek, których nie ma w Polsce.
No i właśnie pierwsze, no oczywiście przywiozłam z tych Stanów, pierwsze to były walizki, no to, co mogłam po prostu zapakować cokolwiek, właśnie do tych, co mi się zmieściło do mojego bagażu,
a reszta ciocia wysłała mi paczkami statkiem, one przepłynęły po 3 miesiącach.
No i to była naprawdę już gruba sprzedaż, to właśnie się zaczęło, to się zaczęła organizacja takich kobiecych spotkań
i w tym już nie byłam sama, już mi pomagała Kasia.
Wyjeżdżałyśmy razem, Kasia dodam, bo jeszcze Kasia wtedy razem z moim bratem, zamieszkali ze mną razem, żeby właśnie mi pomóc
i Kasia pracując po pracy właśnie organizowałyśmy spotkania z kobietami w takich różnych miejscach,
np. jakieś salony fryzjerskie, salony kosmetyczne, gdzie rozstawiałyśmy po prostu te buty, to było piękne.
To były bardzo unikalne, piękne buty, no i rzeczywiście, no i było ich bardzo dużo, ja nawet nie pamiętam ile.

To była naprawdę jakaś ogromna ilość tych butów, tak sprzedaliśmy wszystkie te buty. Ale w jakich to były takie buty, marek ekskluzywnych, bo mnie zastanawiał... Nie pamiętam jak się nazywa ta firma, jest taka hurtownia, no nie pamiętam nazwy. I oni właśnie jakby pod swoją marką wypuszczali te buty, one, no to na pewno to nie były marki znane w Polsce, natomiast to były bardzo dobrej jakości buty. No bo to było prawie 20 lat temu, z 18, tak? To był jednak kawałek czasu, a jak wyglądały organizacje takich spotkań, bo to jest też zastanawiające co robiliście plakaty, zapraszałyście lokalną społeczność, jak to działało? No właśnie, to są takie bardzo ważne rzeczy, że w tym czasie, kiedy ja nawet nie miałam tych pieniędzy, udało mi się budować bardzo dobre relacje z dziewczynami. I wystarczyło, że powiedziałam kilku dziewczynom, żeby zaprosiły koleżanki właśnie na takie spotkanie, no i to fantastycznie działało po prostu, to taką pocztą fantoplową szło, no i rzeczywiście sprzedawały te buty, jakby stawiliśmy, no umówmy się, kobiety kochają buty, w tamtych czasach, pomimo tego, że to już były świetne czasy w Polsce, nie było takich butów, to było niesamowicie atrakcyjne, tym bardziej, że wtedy dolar kosztował dwa złote. I ta cena w Polsce tych butów, ona naprawdę była super ekstraatrakcyjna i cenie piękne buty, to się sprzedawało rewelacyjne. Ja myślę, że no gdybym się chwyciła tego biznesu właśnie butowego, to naprawdę to mógłby być też niezły biznes. Dzisiaj byś miała kazara. Mogło tak by być. Chciałaś, że też prowadziła dużą firmę, powiedziałaś, że przyglądałaś się wszystkiemu z boku, czego najbardziej się tam nauczyłaś, bo jednak mentalność, kiedy tam jechałaś, też była zupełnie inna i w Polsce i w Stanach, jest to, do dzisiaj różnica jest duża, ale wtedy była potężna, jeszcze dużo, dużo większa od tej, która jest dzisiaj. Oj, to była ogromna, ogromna różnica, w ogóle jadąc do Stanów, no już nawet jak tam przyjechałam, ja byłam przekonana, ja przecież mi mówiono o tym, że ja mam bogatą rodzinę w Stanach, no ale o bogatej rodzinie to mówiło się generalnie, jak ktoś miał rodzinę w Stanach, no to wiadomo, że byli bogaci. I kiedy tam przyjechałam właśnie i ciocia mnie podwiozła do brazy lotniska, podwiozła pod swój dom, no to jak zobaczyłam przepiękny dom, to myślałam, że ona może tam sprząta albo coś robi, czy coś robi, że mnie wprowadziła tak tyłem do tego domu, ja mam wiedzieć o ciu, ale czy to jest twój dom? On tak patrzy na mnie, no tak, a czy i miały być, nie? Ja po prostu ona nie kumała tego, że ja po prostu, no nie mam świadomości do tego,

że ona po prostu, że oni mają ogromną firmę, która bardzo dobrze prosperuje i naprawdę na wysokim poziomie żyją w tych Stanach.

Ale to, co najbardziej mi pomogło, oczywiście bardzo dużo zauważyłam właśnie u cioci, że ma takie stałe zachowania, to znaczy ja jadąc tam byłam też przekonana, że ktoś jest bogaty, to on to tu tkwiło w mojej głowie, to on się zajmuje głównie wydawaniem pieniędzy.

Nie umiałam sobie wyobrazić tego, że bogaty człowiek chodzi regularnie do pracy z własnej woli i że po prostu te pieniądze rzeczywiście zarabia, to dla mnie było zawsze tak, że jak ktoś ma duże pieniądze, to znaczy, że albo ją dzieci, czy ktoś mu dał, wygrał, że nie ma innej możliwości zarabiania tak dużych pieniędzy.

Więc kiedy tam pojechałam i zobaczyłam, że mój wujek o 6 rano codziennie jest na budowie. Tutaj chwila przerwy.

Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu, pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj bądź Subskrybuj. Zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu będę bardzo, bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu.

Że ciocia wstaje w prawdzie później, ale zawsze ćwiczy, zawsze zjada śniadanie, że ona sobie jej robi sama

i zawsze u 8 godz. jest w tej pracy, to było dla mnie dużym zaskoczeniem.

A jeszcze większym zaskoczeniem było, kiedy ciocia przelicza kontrakt.

I ona tak przelicza ten kontrakt.

No to był wielomilionowy tam kontrakt w dolarach oczywiście.

A mi zawsze mówiono, że takie wielomilionowe inwestycje wracają się dopiero w nógom.

Praw w nógom być może.

Także ja nie miałam wyobraźni, że coś może się, że obracanie milionami to nie jest tak, to jest moje tylko wyobrażenie.

I kiedy ciocia właśnie zaczynała liczyć zwrot tego i zaczęła mnożyć te zera, to zdałam sobie sprawę, że ja nie umiem przemnożyć te zera,

że to jest w ogóle poza moim mózgiem, że coś jest nie tak.

I pamiętam, że właśnie wtedy, jak wróciłam, zrozumiałam, że ja po prostu źle liczę.

Że to, co ja przeliczam, to ja przeliczam na to, żeby mi starczyło na opłacenie z usu, żebyśmy mieli na normalne życie,

a nie wykraczam poza inne kwoty, poza te zera.

I to był ten moment takiego złamania mnie, że ja dopiero do mnie dotarło, że trzeba liczyć w innej skali.

No i co to była za inna skala, tak przekładając na twój biznes i na twój pomysł?

No to już było właśnie, zrozumiałam, że sprzedając, ta sprzedażką myśmy robiły wtedy do gabinetów, bo to były dopiero początki właśnie takiego biznesu, kiedy zciągaliśmy z Azji kosmetyki, żeby sprzedawać je do Chin.

I te gabinety kosmetyczne, czyli jeżdżenie bezpośrednio do gabinetów, nawet wystawianie się na targach,

zaczęłam sobie liczyć, ile musiała mieć takich gabinetów, żeby osiągnęła właśnie te zyski, te przychody, o które mi chodzi.

I dopiero wtedy właśnie zaczęłam, zaczęło to moje myślenie wychodzić jakby poza tą granicę, żeby zrozumieć, żeby po prostu szukać innego sposobu na pozyskanie klientu.

Rozmawialiśmy trochę o tych rachunkach, za gaz prąd i tak dalej, i tak dalej, tam mówiłeś, że to mniej więcej był rok zaległości tego wszystkiego.

Jak długo wstawiałaś tak z kolan, powiedzmy?

Ten rok był najgorszy, bo to był rok, kiedy dostawałam bardzo małe alimenty na dziecko.

No właśnie, i brakowało nam na takie normalne życie.

Potem, no ten kolejny rok, no i tu już były, właśnie tu się pojawiły te buty.

Splaciłam te rachunki, zostało z tego niewiele.

No i tutaj podjęłam już właśnie, to już było pierwsze moje ryzyko, pierwsze inwestycje i rzeczywiście to było ryzyko, bo całe pieniądze, które zarabiamy, one były niewielkie, to było zaledwie tam kilka tysięcy złotych, mi z tego zostało.

Wybrałam fabrykę, z której stwierdziłam, że będę ściągać maski do Polski, to były świetne maski, świetna fabryka.

No i okazało się, że tylko wpłaciłam te pieniądze, to po prostu urwał się kontakt.

Więc miałam poczucie, że straciłam po prostu znowu wszystko.

Na całe szczęście się okazało, że to padało tylko im serwer i dlatego przez 4 dni nie było z nimi kontaktu.

Także maski, pierwsze maski ściągnęłam do Polski.

No i potem już zaczęło się rozkręcanie właśnie biznesu.

I pamiętasz, który to był dokładnie rok?

No wiesz, że nie właśnie.

A mniej więcej zastanawiam mnie po prostu, gdzie jesteś, jak daleko jesteś?

Myślę, że to są jakieś 3 lat...

2008?

Tak, 2008-2007 rok to będzie, no.

To też jest taka fajna, całkiem, piosenka, która całkiem niedawno wyszła, braci Kasperczyk, o końcu świata i opowiada o tym, jak często myślimy, że koniec świata to jest teraz i tutaj nie.

I tutaj nie i pomyśl sobie, że do tego momentu, w którym byłeś, tych końców świata już było tak dużo.

Tak.

I za każdym rogiem czekała jakaś niespodzianka, którą po prostu musiałaś odkryć, tylko wyruszyć w pewnego rodzaju spacer

i ściągasz te maski i to jest ten czas właśnie, że sprzedajesz je do gabinetów medycyno-estetycznej i tak dalej.

Tak i to jest ten moment, kiedy jesteśmy pierwsi na rynku, którzy sprzedają kolagenowe maski i one się cieszą rzeczywiście bardzo dużym powodzeniem.

Brakuje nam pieniędzy na promocję oczywiście.

No nie mamy, nikt nie chce dać samotnej matce kredytu na inwestycje.

No nie ma takiej opcji nawet.

Więc sprzedajemy to ciągle jeszcze w zbyt małej skali, żeby można było zatrudnić pracownika czy żeby w ogóle można było coś zrobić.

I w końcu rzeczywiście to się zaczyna po paru latach rozkręcać.

Więc sprzedajemy te maski mniej więcej 10 lat

i one tak naprawdę po 8 latach dopiero jakby zwracają się te inwestycje.

To jeszcze wynikało też z tego, że to był czas, kiedy ja spłacałam dom.

Więc właściwie wszystkie moje zyski, niestety szły też na spłatę tego domu, to był priorytet.

Myślę, że gdybym wykorzystała te pieniądze dalej do inwestowania, zdecydowanie szybciej ta firma by się rozminęła.

Ale to już był taki czas, że nie wiem, te maski zarabiałą powiedzmy, bo byliście w dwie, 20, 30 tysięcy złotych miesięcy?

Jeszcze wtedy nie w ogóle nie było mowa o takich zyskach.

Nie, nie, nie, to jeszcze to były bardzo małe.

Może potem już właśnie w tym siódmym, ósmym roku działalności rzeczywiście już mogliśmy mówić o takich zyskach.

Natomiast tak naprawdę te zyski zaczynały się rozkręcać w momencie, kiedy weszłam z produktami do sieci.

I to w prawdzie były produkty, które były robione specjalnie pod sieci, ale dopiero wtedy właśnie osiągnęliśmy ten efekt skali.

Ale nie miałeś takiego wrażenia, że, znaczy może wrażenia, że takiej chęci, żeby się poddać czasami, żeby poszukać innej pracy, jeżeli to robiło tak, że dałaś radę spłacać kredyt za dom i tak naprawdę zostawało z tego tyle, że po prostu żyłaś.

Nie było takiego momentu, że czułaś, że wróciłaś, że trochę ogarniasz, że wiesz co jest pięć, wiesz jak to ma wszystko funkcjonować,

że może ty umiejętności zainwestujesz u kogoś w firmie i będziesz zarabiała dużo lepsze pieniądze?

Przychodziły mi takie myśli, ale bardzo szybko odchodziły.

I czasami, no, powiem tak, te początki firmy były bardzo ciężkie.

Ja byłam niedospanna, czasami lądowałam w szpitalu z odwodnienia, mój kręgosłup siadał.

Ja odbierając dziecko, zaborząc jego nada dodatkowe zajęcia, w międzyczasie prowadząc firmę,

bo tak naprawdę się okazywało, że to prowadzenie firmy to właśnie było w międzyczasie,

no bo na pierwszym miejscu było dziecko, o którym się trzeba było zająć,

a nie było nikogo, kto mógłby go odebrać ze szkoły, czy zawieźć później na zajęcia dodatkowe.

I miałam takie momenty kryzysu, jak chodziłam z dzieckiem do kina,

no ale fajnie było, że już nas postać na to kino.

I chodziłam z tym dzieckiem do kina, to ja z nim chodziłam głównie po to, żeby się wyspać.

On siadał przed filmem, a ja po prostu jak tylko siadałam, to ja momentalnie zasypiałam.

I zawsze wiedziałam, że mam te dwie godziny, że regeneruje organizm.

To samo było jak szłam do fryzjera, tak samo, po prostu leciała głowa i ja po prostu zasypiałam.

I to były bardzo wyczerpujące momenty.

Jak czasami słyszę właśnie opinie o tym, że, no wiesz, że jak się kocha coś, to się po prostu nie przepracowuje ani jednego dnia.

Ja bardzo to kochałam, ale to było wyczerpujące.

Jest do dnia dzisiejszego, często jest tak, że jestem przepracowana,

że jestem zmęczona, ale wstaję na ten drugi dzień

i znowu idę do pracy i jest coś po prostu co mnie ciągnie.

A kiedy poznałaś to swojego obecnego męża, bo to też mnie zastanawiał,

czy taka kobieta pracująca nie odstrasza facetów, często się o tym mówi

i zastanawiał mnie też, kiedy ktoś pojawił się w twoim życiu,

kto cię uszczęśliwił poza pracą już.

Tak, jest to problem, kiedy kobieta jest samodzielna, albo jest bardzo samodzielna.

I taki mężczyzna, który może być z taką kobietą,

to naprawdę musi być bardzo silny charakter.

Silny charakter musi być bardzo pewne siebie.

Ja w dużej mierze rozwinałam skrzydła, uważam też dzięki mojemu partnerowi,

który po prostu rzeczywiście mnie wspierał i on mi mówił tak, daż radę.

Jego biznes był na dużo wyższym poziomie niż mój, bardzo dużo się uczyłam od niego

i to pozwalało mi właśnie wierzyć w to, że to się uda.

Ale to było najważniejsze, on w nim nie zatrzymywał i nie hamował.

Nie miałam tego problemu, że on mi mówił, no wiesz, ale kolacja pranie, ktoś to musi zrobić,

tylko on był rzeczywiście moim partnerem.

Zresztą pierwszy związek mnie nauczył tego, że ja już w drugim wiedziałam czego chcę.

Że tu już nie było mowy o przypadkowym partnerze, że zobaczę jak to będzie,

tylko ja już doskonale wiedziałam, że ja potrzebuję partnera, którymi pomoże,

któremu ja będę mogła pomóc.

No i byłam nastawiona już na związek taki, który po prostu już będę z mężczyzną do końca życia,

że już nie będę sobie dawać nadziei, że a może się zmieni, a może się nie zmieni,

tylko po prostu trzeba dojrzeć do tego i zrozumieć, że jak mamy tworzyć związek,

to po prostu trzeba zaakceptować pewne wady partnera.

Jest to znaczy, że jeżeli zostawia skarpetki codziennie na środku salonu, to to się nie zmieni.

Jeżeli go akceptuje, że tak będzie robił, no to ok, to to jest partner dla mnie.

Jeżeli nie jestem w stanie tego zaakceptować, no to po co mam się rozwodzić po prostu za kolejne 5 lat albo się zmłócić?

To w jakim wieku przyszło do ciebie prawdziwa miłość?

Nie pamiętam dokładnie, no ja jestem kiepska, jeżeli chodzi o daty.

Kiedy to było, no w każdym razie Tomek wprowadził się do mnie,

czy myśmy już oczywiście byli wcześniej razem, ale no to było z dużymi przejściami,

natomiast to było, jak Oskar szedł do komunii, to pamiętam,

że on się wprowadził dosłownie na tydzień przed tą komunią, ale nie wiem, który to był rok.

No Oskar ma 21 lat dzisiaj.

Kawał faceta?

Tak, tak.

Trzymajś z 35, tak, z 35 lat, ły, a to jeszcze dużo optymizmu na swoim serduszku.

Ale jeszcze wracam z tej twojej historii biznesowej, bo miałaś takie momenty, które były naprawdę momentami,

gdzie można było się przestraszyć, tak jak z tej, w tej sieci, gdzie zamówiono was towar,

znaczy nie zamówiono, była obietnica, że ten towar będzie zamówiony, ale finalnie nie zostało zamówione,

a wy chyba już w tym mieście kontenery i tak dalej, i tak dalej.

Tak, jest, tak, już była uruchomiona produkcja, tak.

Rzeczywiście, po pierwsze straciłyśmy jeden z kontraktów, to była jedna z takich bardzo dużych porażek,

bo to była moja główna noga, która przynosiła do kod tej firmy, już miałam pracownika, już była zaangażowana Kasia,
jeszcze mnie nie pracowała, ale to już był ten moment, kiedy po prostu,
no właśnie, kiedy myśmy już pięknie zdobywały świat, wchodziłyśmy na ten rynek,
coś znaczyłyśmy na tym rynku, no i nagle straciłyśmy nasz główny kontrakt.
To była bardzo duża porażka dla mnie i to był jeden z tych pierwszych momentów,
kiedy ja po prostu leżałam na biurku, pamiętam i płakałam i stwierdziłam, to jest koniec firmy, nie damy rady.
No ale oczywiście, ale okazało się, że to był znowu tylko ten moment, bo na drugi dzień już się obudziłam rano,
i mówię, no nie, no coś zmienimy po prostu, musimy pozyskać albo inne sieci,
albo wyprodukować jakieś inne produkty, na pewno sobie damy rady.
No tutaj bardzo na pewno otrzymałam mnie ten optymizm, w sumie nie wiem, skąd ten optymizm,
chyba po mamie tak mam, właśnie był u mnie, że właśnie wiedziałam,
że po prostu należy rozwiązać problem, należy znaleźć rozwiązanie.
No i tak się stało w sumie, że właśnie pozyskałyśmy inne sieci,
ale w sumie to ciągle nie był ten moment przełomowy.
No momentem przełomowym było właśnie stworzenie marki Sunefmet.
No tak, w Warszawie twoja choroba i tak.
Tak jest, dokładnie tak.
No dobrze, ale jeszcze zahaczmy ten wątek Kasi, bo jak wiemy, że ona bardzo lubi, jak ty o niej mówisz,
kiedy stałyście się tak w rzeczywistości współpracowniczkami?
Kasia była w ciąży i Kasia mi pomagała wcześniej, ale ona wcześniej, ale ona pracowała również,
więc ta praca była taka dorywcza.
No i w momencie, kiedy Kasia właśnie była w ciąży już stwierdziłyśmy,
że, a ja bardzo, bardzo potrzebowałam kogoś mądrego, inteligentnego i kreatywnego,
kto właśnie po prostu ogarnie mi właśnie i kontrakty z sieciami
i ta jego znajomość angielskiego właśnie będzie na tak wysokim poziomie,
że będzie mogła rozmawiać właśnie z fabrykami, z procedurami,
no bo tutaj już wchodziły w grę i certyfikaty i procedury różne.
No i właśnie, to jest taka ciekawa historia.
Kasia była w ciąży i właśnie w tej ciąży ją zatrudniła.
No wiedziałyśmy, że to się będzie wiązało właśnie z problemami zusem,
no bo nikt nie zatrudnia kobiety w ciąży.
Kasia pracowała rzeczywiście do końca gorzej, zaraz po urodzeniu.
Ja dzwonię do niej, ja się okazuje, że ona właśnie nie może ze mną rozmawiać,
bo ona właśnie jakąś formatkę do sieci wypełnia,
tak że to po prostu był w ogóle dla mnie szok,
bo po prostu chciałam, żeby miała, tak jak ja, taki spokój,
że jak rodzi się to dziecko, to ma szansę się nacieszyć.
No mam nadzieję, że się nacieszyła,
ale na pewno musiała się cieszyć też bardzo tą pracą, którą miała.

No dobrze, ale tutaj cały czas opowiadasz o tym,
jak ona pracowała dla ciebie, a jak to się dzieje,
że jesteście równorzędnymi to właśnie, równorzędnymi.
No nie wiem, jak to się stało, no bo przyszedł moment,
kiedy musiałyśmy założyć spółkę.
Ja Kasi uflam w 100%, więc po prostu stwierdziłośmy,
że po prostu razem otworzymy tą firmę
i nawet pamiętam, że prawnik bardzo się dziwił,
ponieważ Kasia mieszka na mazurach.
Ja w Poznaniu i ja dawałam Kasi jakby możliwość
całkowitego dysponowania majątkiem firmy,
to znaczy, że ona może sprzedać tą firmę,
może właściwie każdy jej podpis samodzielny jest,
jest równoważny po prostu z moim.
No i ten prawnik, pamiętam, że tak patrzył na mnie i mówi,
ale Pani Ania, Pani jest pewna, Pani wie o tym,
że Pani współniczka, ona po prostu może tą firmę sprzedać.
Ja mówię, wiem, ale mówię Pan, co w rodzinie,
to nie zginie, to i tak w rodzinie zostanie.
Patrzył z niedobieżaniem, ale właśnie tak podpisałyśmy to,
natomiast Kasia jest moją, nawet chyba więcej niż prawą ręką.
Ona jest nie tylko moją przyjaciółką, doskonale się,
znaczy, kiedy się rozumiemy, to się rozumiemy oczywiście w firmie,
ale na pewno chcemy, jednego chcemy właśnie dobra firmy
i tutaj nie ma wątpliwości, że się dogadujemy i zgadzamy.
A ta relacja zawsze była taka wzorocowała,
no bo to jest jednak żona twojego brata, więc zastanawiam mnie,
jak to od samego początku się układało?
Bardzo dobrze nam się układało zawsze z Kasią.
Nie miałyśmy nigdy, nigdy jakiś problemów z dogadaniem,
on zawsze akceptowała, moja rodzina zawsze ją akceptowała,
moja mama zawsze mówiła o niej jako swojej córce,
no i stąd też się wzięło to właśnie, że ona jest po prostu moją siostrą,
myślę, że bardzo szybko się pokochaliśmy.
To jest taka rzeczywiście prawdziwa relacja, to nie jest bez powodu,
że ja mówię o niej moja siostra, to jest taka naprawdę siostrzana relacja,
gdzie my mówimy sobie wszystko.
Oczywiście jest pewien konflikt interesów,
no bo Kasia jest moim bratem, więc ich problemy małżeńskie,
kiedy ona do mnie mówi, no to, no ja często cichnę,
kiedy ona coś mówi nie tak do mnie, do mojego brata,
no to mówi, twój brat się zachowuje jak ty, po prostu, nie?
Mówię, jak ja coś mówię o tobie, coś nie, tak?

No to on mówi, to on się wyłączy, on tego nie komentuje, ale oczywiście są rodzą się konflikty w firmie, To jest, to jest nieuniknione. Mamy inne podejście do życia. No i tak jak to mówią, no Kasia jest mózgiem tej firmy, no a ja jestem sercem, my myślimy inaczej. Kasia jest otrzymania kasy, no a ja ją wydaje. Jest przyjemnością wydaje na marketing w tej firmie. Kasia bardzo mocno trzyma finansów i tego żebyśmy nie straciły tej płynności finansowej. A jakie zmiany zaszły w tobie od kiedy momentu, kiedy prowadzisz biznes, bo wydaje mi się, że na pewno zaszło w tobie bardzo dużo zmian. Jeżeli chodzi o charakter, strukturę twojej osobowości i spostrzeganie świata. Jakbyś tak miała spojrzeć na tą 30-letnią dziewczynę, którą byłeś i zaczynałaś z zabawem. Myślę, że nawet nie mogłaś marzyć o tym, żeby być w tym miejscu, w którym jesteś. To co się zmieniło w twojej głowie, w twoim spostrzeganiu, w twojej osobowości? Ja właśnie się zastanawiałam niedawno nad tym. Co było pierwsze? Czy najpierw ja się zmieniłam i potem się zmieniło wszystko i ten biznes zaczął iść inaczej? Czy najpierw był biznes i po prostu ja się zaczęłam zmieniać? Ale niestety odnoszę wrażenie, że najpierw dokonuje się zmiana w nas. Najpierw dokonujemy zmiany w naszym myśleniu, w naszych nawykach. I potem to po prostu niesie za sobą ciąg zdarzeń, który powoduje, że właśnie ten biznes zaczyna się inaczej rozbijać. A byłaś najwna kiedyś w swoim życiu? Oj, bardzo. Bardzo naivna, bardzo łatwobierna, przerażająco naivna. Co znaczy przerażająco naivna w twojej skali? To chyba myślę, że wyniosłem z mojego domu. Moja mama była osobą, która zawsze znalazła usprawiedliwienie dla kogoś, jeżeli ktoś źle coś robił. Czyli jeżeli ja przychodziłam i skarżyłam się na kogoś, to ona potrafiła to usprawiedliwić, powiedzieć, wiesz, a może miał zły dzień. A czasami jest tak, że ludzie tak reagują, bo się boją i mi to zostało. Ja tak samo szukam usprawiedliwienia i zawsze daję nie tylko pierwszą, drugą, trzecią, ale czwartą, piątą szansę i mi się wydaje, że ktoś po prostu zrozumie w końcu, że coś źle robi. No i bardzo długo tak miałam i właśnie wszystkie umowy, gentelmeńskie, to mi się wydawało, że jak się powie tak, to po prostu to jest logiczne, że trzeba to zrobić, bo inaczej jest to niech honorowe. No, ale potem się okazało, że wcale tak nie jest. A też mnie zastanawia, czy ty miałaś taki moment, a szczególnie, że kiedy zaczynałaś, to byłaś młodą, kobietą i często te sytuacje są właśnie takie gówniarskie. Czy chciałaś komuś coś udowodnić? Tak. Komu? No właśnie, nie wiem, czy chciałabym to powiedzieć. Chciałabym powiedzieć, że chciałabym. Jestem przekonany, żebyś chciała. Pewna osoba powiedziała mi, kiedy się rozwodziłam,

że teraz będę musiał obniżyć poziom swojego życia.

I to był ten moment, kiedy w moim mózgu po prostu wytworzyło się jakieś połączenie.

I wtedy wiedziałam, że nie ma takiej opcji, żebym obniżyła mojemu dziecku i sobie poziom życia, że będzie dokładnie na odwrót.

Ale kiedy życie zaczyna się sprowadzać w dół i widzi życie ciągnie w dół, to jest też taki przerażające mrowienie tego, że ten może ktoś tam miał rację.

Nie, nie miałam tego.

Wiedziałam, że dobiłam dna i teraz od tego dna się odbijam, już idę tylko do góry.

No i chyba zatrzymałaś cały czas ten bieg w dobrą stronę.

Tak mi się wydaje.

Myślę, że właśnie to, co mówiłam, że trzeba zmienić to swoje myślenie.

Ja długo wierzyłam w to, że to są jakieś zbiegi okoliczności,

że w ogóle ktoś czuwa nad tym, że wszystkie te złe sytuacje, które się wytarzyły w moim życiu, że to się wszystko wróciło na dobre.

Właściwie tak się dzieje do dzisiaj, że coś się dzieje

i we mnie zawsze ten optymizm jest, że to znaczy, że tylko będzie lepiej.

Moja siostra nawet już, właśnie ona ma tak, no ostatnio już mi tak powiedziała, mówię, nie mogę cię słuchać.

Mówię, jesteś, mówię, po prostu jak ten jednorzędzający tęczę.

Mówi, to jest niemożliwe.

Mówi, tyle się dzieje, a ty po prostu mówisz, że będzie dobrze.

Mówi, to mi nie wystarcza.

No ona jest, ona potrzebuje słupów, potrzebuje wyliczeń, że będzie dobrze.

A nie mojego zapewnienia, że przecież damy radę.

No damy radę, ale jak?

Ale chyba takim słupkiem, który naprawdę dość szybko urósł, to właśnie było to SonMed Plus.

Tak, to było coś takiego, chyba co było takim naprawdę momentem przełomowym i pstryknięciem, że naprawdę to poszło na zupełnie, zupełnie...

Tak, i od razu. To po prostu od razu zła.

Od razu złapał to rynek, pierwszy produkt, który wyprodukował.

Wyjdźmy pod naszą marką, to był żelorożbuszczający skórę.

No właściwie on wszedł na rynek, stał się bestsellerem i zdał dnia dzisiejszego.

Wzbudza zachwyty naprawdę nie tylko w Polsce, ale we wielu krajach na świecie.

I ciągle odkrywamy jego możliwości.

Okazuje się, że on działa również, że nadaje się do pielęgnacji skóry łączycowej, że są wspaniałe efekty.

No to są takie rzeczy, które po wielu latach nas zaskakują

i ten produkt właśnie był tym, co nas wypromowało po prostu na tym rynku.

A potem właściwie każdy produkt, który wypuszczaliśmy na rynek, stawał się hitem.

I nie mamy dużej kolekcji tych produktów, ale każdy jest świetny.

A to prawda, że nikt nie chciał wyprodukować tego żelu początkowo?

Tak.

I dlaczego?

No bo miało się w ogóle takie założenie,
że ponieważ ja pracowałam, no byłam w tym domu,
byłam dosyć zaniedbana.

I sprowadzałam te kosmetyki z różnych stron świata i złogi z Japonii, ze Stanów.

I te kosmetyki ciągle leżały na półce.

Ja nie miałam czasu ich używać.

Ja sobie wymyśliłam w tej mojej głowie, właśnie jadąc kiedyś samochodem,
że ja potrzebuję kosmetyk, który po prostu nakładam na twarz i on po prostu działa.

I jak omywam, i od razu jest efekt.

Więc jak fabryki słyszały w ogóle o tym, co my chcemy zrobić,
no to każdy się pukał w głowę.

No nie, no jak kosmetyk, który działa od razu, którego efekty widać po zmyciu w ciągu minuty.

No i właściwie tylko jedną fabrykę znaleźliśmy,
gdzie właściwie pracowały większości kobiety, podchwyciły tą ideę
i właśnie wyprodukowały nam żaden.

To jeszcze rozbija ten wątek i jak to?

Bo ciężko sobie dzisiaj poprażyć, Ciebie zaniedbaną.

O, ciężko. To bardzo miłe, co mówi, że jesteś bardzo dobrze wychowany.

Nieątpliwie.

Natomiast no był taki moment, że miałam sporo nadwagę.

Brakowało mi czasu, czasu na to, żeby zadbać o siebie.

Oczywiście usprawiedliwiałam to również brakiem pieniędzy,
nie mam czasu i do kosmetyczki.

No to po prostu nic nie mogę zrobić ze sobą, żeby po prostu lepiej wyglądać.

No oczywiście przyszedł ten moment, kiedy właśnie, no przyszedł.

Przyszło też takiego pamiętanie, kiedy miałam udar

i wiedziałam, że już nadszedł ten moment, żeby po prostu coś z tym swoim życiem zrobić.

Proszę, żeby się przestraszyłam, że nie będzie miał kto wychować naszego dziecka.

No i oczywiście, bo jestem przekonana o tym,

że nikt mu nie mógł dać tyle miłości, co ja mu mogłam dać.

Więc to mnie trzymało bardzo przy tym, że po prostu muszę się zapreć ze siebie
i muszę to swoje życie zmienić.

To w którym momencie życia miałaś udar?

Miałam chyba trzydzieści, trzydzieści, trzy lata, jak właśnie miałam udar.

Ok, czyli to też spowodowane poniekąd pewnie tempem tego?

Tak, na pewno tak i tym stresem.

Zresztą ja bardzo źle znosiłam właśnie ten stres związany.

To dnia dzisiejszego źle znosza teraz związany z firmą.

Natomiast wtedy, ponieważ to było bardzo intensywne życie,

jakoś zaparłam, żeby temu dziecku wynagrodzić po prostu ten rozbud

i po prostu, żeby dać mu wszystko.

To zawsze robiłam tak, że jak on miał wakacje,

to ja mu opłacałam wszystkie możliwe obozy i wysyłam go na obozy,
a sama chciałam nadrobić ten rok pracy,
żeby przez te dwa miesiące wszystkie zaległości, wszystko firmie nadrobić.
I zawsze się to kończyło tak samo.
I dwa lata pod rząd po prostu.
Zaraz na samym początku wakacji lądowałam w szpitalu z kręgosłupem.
No i potem już to zmieniałam.
Mówię, coś jest nie tak.
Czyli najpierw wyjeżdżam z dzieckiem na wakacje na dwa tygodnie,
po tym zabieram się za firmę.
I właśnie to był jeden z tych momentów,
kiedy właśnie dotarło do mnie,
że coś muszę zrobić, zmienić z tym swoim życiem,
że jednak też muszę odpocząć.
Byłaś kiedyś na terapię, odchorywałaś to wszystko, co psychicznie nosiłaś?
Nie.
A patrzysz na to,
bo na tyle ile udało mi się ciebie poznać,
to brzmiś na osobę, która jest bardzo nastawiona na samorozwój
i patrzy na to, co może być dalej,
i tak dalej, i tak dalej.
Jak ty planujesz dalej swoje życie?
Co ty chciałabyś osiągnąć?
Oczywiście.
Mam plany, że firma będzie działać na międzynarodową skalę.
Osobiście ciągle mi się marzy,
żeby robić szkolenia,
żeby zebrać zespół praktyków osób,
które po prostu rzeczywiście mają doświadczenie w biznesie,
i żeby takie szkolenia robić,
które pozwolą właśnie młodym ludziom
na nie popełnianie pewnych błędów,
na prawdziwe pokazanie ludziom,
jak wygląda prowadzenie firmy,
nie na gatki typu właśnie,
jak jesteś,
jak kochasz to, co robisz,
to po prostu nie przepracujesz ani jednego dnia,
jak pracujesz, to musisz być szczęśliwy,
tylko na uświadamianie ludziom.
Ja też sobie bardzo późno to już świadomiłam właśnie,
że firma, to są upadki i wzloty,
to są porażki, że one się muszą zdarzać.

Im więcej tych porażek poniesiesz,
tym szybciej osiągniesz sukces.
I to są właśnie te rzeczy,
które chciałabym po prostu ludziom przekazać,
żeby oni się nastabiali na to piękne życie,
bo mam firmę, to znaczy, że teraz już sobie siedzę
i dyktuję, co kto ma robić.
Bardzo późno dojrzałam do tego,
że zorientowałam się, że ja w tej firmie
jestem od rozwiązywania problemów.
Kiedyś nie mogłam tego zrozumieć,
że ja wchodzę 8 rano do firmy
i po prostu ciągle ktoś do mnie z czymś przechodzi.
A teraz rozumiem, tak, ja przychodzę do firmy
i ja od 8 rano rozwiązuje problemy.
I kiedy akceptujesz to, to już jest okej.
Potem miałyśmy z Kasią taki moment,
że to było mniej więcej 2 lata.
Co roku użyczyłyśmy sobie na święta Bożego Narodzenia,
żeby nareszcie była stabilizacja w firmie
i jak najmniej stresu.
No i po 2 latach się zorientowałyśmy,
nie, no bez sensu życzenia w ogóle.
Po prostu trzeba się przestawić na to,
że w tej firmie ciągle coś się dzieje
i że jedyne co,
co mamy, jaką mamy pewność,
to jest ciągła zmiana.
Żeby się coś dostosowywać.
Nauczyć się wychodzi z tej strefy komfortu
i potem to już nie jest problemem.
Dla nas na początku było problemem.
No bo byłyśmy sobie w takiej,
no żyłyśmy sobie, żyło się nam
dobrze nie dobrze, nie ma znaczenia,
ale było bezpiecznie, niczym nie ryzykowałyśmy.
No a kiedy człowiek dojrzewa do tego,
że okej, będzie ryzykował,
będzie niewygodnie,
ale po prostu
w tej niewygodnej sytuacji
trzeba sobie znaleźć miar wygodny miejsc.
Co w takim wypadku sukces dał ci poza pieniędzmi?

No dla mnie przede wszystkim
najistotniejsze jest to,
że mogę wyjeżdżać z rodzin.
Że mogę podróżować, że mogę z nimi spędzać czas.
To jest dla mnie
niezmiernie istotne
i bardzo się cieszę,
że na tyle wcześniej zdążyłam
jakby osiągnąć
tą niezależność finansową
i takie pieniądze, które pozwoliły mi na przykład
z rodziców gdzieś,
że zdążyliśmy spędzić wspólny czas
po prostu razem.
Rozmawiać, że nie musieliśmy w tym momencie
skupiać się
na pracy, gotowaniu,
tylko usiąść sobie przy stole, pozwiedzać,
poprzytulać.
To są takie bezsydne chwile.
Ale potrafisz znaleźć już w życiu taki balans
właśnie, bo jak to opowiadasz o tym wszystkim,
to cały czas brzmisz jakbyś biegła.
Zastanawiam mnie,
czy jest taki moment,
czy jesteś, że oспoczywasz,
że to jest prawdziwe życie.
Nie znamy, co mam jeszcze tego balansu.
Był, wydawało mi się, że tak,
że już znajduję ten balans
i troszeczkę jakby to powiedzieć ładnie
troszeczkę zatwili mnie
moi rodzice
po prostu zmarli
i zostabili mi w spadku
hotel, gospodarstwo
i to spowodowało,
że
z jednej mojej firmy,
jak to dynamiczne się rozwija,
zostaje
z hostelem na Śląsku,
do którego mam 600 km,

w którym trzeba zarządzać
gospodarstwo
w zawoi, gdzie jest
ziemia, gdzie trzeba skosić ogródek
no i właściwie
no i w tej chwili czuję,
że to jest troszeczkę
troszeczkę za dużo dla mnie.
Ale jesteś na tyle sentymentalna,
że nie rozważałaś sprzedaży tego,
ale szczerze, że
rozważałam sprzedaż,
ja chyba jestem nawet zdecydowana
na sprzedaż tego hostelu
no oczywiście wachamy się,
no bo to jest ciągle prosperujący
biznes, tylko nie ma kto tego pilnować,
mój brat jest na Mazurach, ja jestem w Poznaniu
mało tego, żadne z nas nie ma doświadczeń
z hotelarstwem
dlatego wolabym
te pieniądze zainwestować inaczej
i bizarz mój brat tak samo właśnie,
ma taki pomysł, że chyba wolęlibyśmy to sprzedać
natomiast jeżeli chodzi o zawoje
oboje jesteśmy zgodni,
że ona powinna zostać
chcemy tam wybudować
domy, chcemy tam jeździć z naszymi
dziećmi, dzieci są zachwycone tym
miejscem, my tak samo
no i w sumie miała bym ochotę
na to, żeby naszym dzieciom też stworzyć
właśnie takie miejsce, do które
mogą przyjeżdżać i spędzać ten
cudowny czas.
Ale można też powiedzieć jednak, że biznes miałeś we krwi patrząc na to,
że jeżeli twój tata zaczyna od małego sklepiku
a skończy i na hostelu
no to... Tak, zgadzam się
to znaczy tutaj się nie
było bez pomocy też mojego
męża, który podpowiedział mu

w jaki sposób po prostu to prowadzić, jak to
rozwinąć
i rzeczywiście przez te ostatnie lata
bardzo ładnie to przez go tam funkcjonowało.
Dobrze, a jak celebrujesz sukces?
Zawsze podróżą i zawsze z rodziną
i generalnie znaczy nawet my w tej chwili zaczęliśmy
z kaszą wyjeżdżać z naszymi rodzinami
na wakacje.
Zaczynamy doceniać każdą chwilę
i nas bardzo cieszy
swoje towarzystwo i pomimo tego, że jesteśmy
na tych wakacjach i czasami leżymy na leżakach
i Kate oczywiście wymyśla w tym momencie
co mogłobyśmy zmienić w naszej firmie
czyli to nie jest odcięcie się
takie
od firmy, ale to już jest chyba niemożliwe.
Mamy po prostu satysfakcję z tego
co robimy, lubimy o tym rozmawiać
no i właśnie
to jest ten moment, ale to jest taki moment
wyciszenia, piękne miejsca
a patrzymy na dzieci, które są szczęśliwe
które się przyjaźnią, które
się kochają. Jóruś, który mówi
tym oteuszowi, kocham cię tymku
no to są po prostu
tak piękne
takie wizje, piękne
piękne uczucia i to nas
bardzo cieszy. A jak już jest
wieczór, jesteś
w domu, siedzisz sobie
w dressach, masz
stopy, to o czym myślisz
tak w rzeczywistości. Tak naprawdę
jak masz się zrelaksować, odcinasz firmę
tak naprawdę zostajesz
sama, może z mężem
to o czym w rzeczywistości myślisz
kiedy nie chcesz myśleć o pracy?
No wtedy czasami albo sobie planujemy

z mężem, co będziemy robić
i wtedy
właśnie tak, wtedy zaczynamy planować
a może byśmy wyjechali po prostu
zostawili to wszystko sprzedali
ja będę robić brązoletki
że ty będziesz z taczka jeździł po plaży
i sprzedawał kokosy
klientom, którzy są po prostu
na tej plaży i mielibyśmy takie
spokojne życie.
Często myślę o dzieciach
i myślę sobie właśnie wtedy
no i o tej
ich przyszłości, no staram się
cieszyć przede wszystkim
tym co osiągają
tym ich myśleniem
no ta firma
zawsze mi się przewija
przez głowę
tak myślałem do tego tylko i włącznie
zadałem to tutaj i powiedział
żeby szlawirować i skończy się
skończy się na firmie
no ale też
twój mąż właśnie pokazał ci
rozwiązał trochę problem ze skalą, wytłumaczył skalę
rozmawialiśmy tutaj o marketingu
o tym, że brakowało kasy
a teraz wasza firma
dość mocno współpracuje jeżeli chodzi
o influencerów, jak wyglądają takie współpracę
bo
mocno się też przejechaliście
to jak to wygląda i jak to działa
dużo ludzi na pewno to bardzo interesuje
z tego zrobimy świetną rolkę, teraz musisz
rzucić mięsem, Ale
najgorzej uważam
stawić się na influencera
sprzedażowego
no bo oczywiście, jest część

influencerów, która działa
fizerunkowo i część
influencerów, która działa
świetnie sprzedażowo
zdarzyła nam się taka sytuacja
że właśnie bardzo mocno
zainwestowaliśmy
influencera
no niestety to jeszcze były czasy
kiedy wydawało nam się, że
dżentelmeńska umowa coś znaczy
i że to na coś umówiliśmy
to po prostu zostanie zrealizowany
niestety w momencie kiedy już mieliśmy
uruchomioną produkcję
naszego produktu
który miał być właśnie reklamowany
przez tego influencera
okazało się, że
całkowicie ulegają
zmianie warunki umowy
oczywiście no te finansowe
także to nie będzie
jakieś tam wynagrodzenie
od sprzedaży konkretnego
konkretnego produktu
tylko tu się okazuje, że ma jeszcze
jeszcze dodatkowa
konkretna kasa
no i tutaj troszeczkę zostałyśmy postawione
znaczy mogłyśmy się z tego wycofać
i w sumie to był dobry moment, żeby się wycofać
z tego
w sumie najbardziej ja naciskałam
żebyśmy zostali po prostu przy tym wierzyłam
że to się uda, to się nie udało
to się nie udało, to jest nasza
największa strata
po prostu przez te 8 lat
jaką udało nam się zrobić
no i to było
tak jeszcze, że właśnie tą umowę podpisywałyśmy
pamiętam z Kasia w łóżku po prostu

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Ania Wochna: nie jestem fanką pakietów socjalnych

to się działyśmy w łóżku hotelowym
i Kasia tamto elektroniczne
podpisy właśnie wklejała
no i potem wszystkim właśnie stwierdziłam, że
po prostu pewnych umów
nie należy podpisywać w łóżku
myślę, że ani prywatnych, ani biznesowych
jest od tego biuro
trzeba po prostu racjonalnie, mądrze myśleć
a nie nastawiać się
właśnie na to, że być może będzie dobrze
to jest ten błąd, który właśnie ja lubię popełniać
i lubiłam popełniać
właśnie, że nie, na pewno będzie wszystko dobrze
nie, nie będzie wszystko dobrze
szczególnie jeżeli chodzi o influencerów
to jaki to był influencer
no już skróćmy ten
no i jeszcze nie będę mówić
za 2 minuty
myślę, że za
za parę lat powiem
no ale dzisiaj
ale to jest osoba, która jest wysoko
istnieje w mediach w Polsce?
według mnie na dzień dzisiejszy, nie
nie jest to
nie jest to jakaś
jakaś osoba taka
bardzo, na pewno bardzo kontrowersyjna
ale
nie jest to, nie jest to, bym powiedziała dzisiaj
ktoś, kto rzeczywiście
ma pozycję
po prostu osoby
znaczącej
może się mylę, ja właściwie nie jestem specjalistką
jeżeli chodzi o celebrytu, moja siostra mówi
nawet, że jestem ignorantką w tej kwestii
bo nie oglądam telewizji
programu właśnie i żadnych reality
show, więc
więc chyba nie powinienem się wypowiadać na tym

no i słuchaj, właśnie na tym
polega ta przestrzeń, że możesz mówić
nawet nie mając pojęcia
z tego słynowym influencerzem
no właśnie, no właśnie dlatego pewnie
jestem takim kiepskim influencerem
no natomiast
nie, nie, myślę, że ja się nie muszę czynić
no dobrze, a to się w ogóle opłaca? Tak na rzeczywistości
uważasz, że opłaca się współpracę z influencerami?
opłaca się współpracę z influencerami
w tym roku zdecydowałyśmy się na typową
współpracę osób, które
rzeczywiście od wielu lat
używały naszych kosmetyków
nie nastawiłyśmy się na dziewczyny, które
które działają sprzedażowo
tylko przede wszystkim na to, z którymi
związane jesteśmy sercem
i tak postanowiłyśmy, że
od tej pory będziemy robić koniec po prostu
z influencerami
którzy są na topie
chcemy sprzedawać prawne
Dobrze, taki topowy influencer
u was jako może dostawać kasę
całkiem niezłą
200 tysięcy złotych za kontrakt to realna suma?
Tak
500?
Powiem tak, to wszystko zależy od sprzedaży
czyli, że jeżeli ktoś dużo sprzedaje
jeżeli ktoś dużo sprzedaje, tak
to rzeczywiście jest taka szansa
a uważam, że jest to uczciwe, bo
rzeczywiście jeżeli influencer sprzedaje
nie mam problemu z tym
żeby po prostu
dzielić się prowizją
ale tak jak mówię, no w większości niestety
influencerzy działają bizerunkowo
tak, że to nie jest tak, że
że dzisiaj influencerzy sprzedają

to sprzedaż, która jest
najczęściej wychodzi na zero
Ale to na pewno możemy powiedzieć
zrobimy komuś przyjemność
Kto sprzedaje najwięcej?
u nas jest
Monika
Monika dzieciaki, co taki?
No, wiadomo, odkaśnie u je na pewno
Znaczący powiem tak
właśnie Monika zaczęła
używać naszej kosmetyków
zanim zaczęłyśmy współpracować
i to był jedno z powodów, dla których chciałyśmy
współpracować z Moniką
szczególnie, że znajdowała
czas na to
mając piątkę dzieci, wcześniej miała czwórkę
no i to jest właśnie cudowne
przede wszystkim chciałyśmy pokazać kobietom
że matki mogą
wyglądać pięknie, a nawet przepięknie
i to jest właśnie Monika
była dla nas tym przykładem
no, co mogę powiedzieć
Monika nie zawsze była
aż tak sprzedażowa
teraz jest na to
No, po podkaście, po podkaście
wiadomo, to całkiem logiczne
po prostu, że to jest zupełnie
po podkaście, ale jak zahaczamy już
o świat mediów, co są jakieś filmy
bądź seriale, które inspirują Cię
w prowadzeniu biznesu?
Czy Ty znajdujesz na to czas?
Ja powiem szczerze, że
rzeczywiście, jeżeli korzystam
z filmów, to tylko
takich polecanych
ja nie wiem, czy chcę
znajdować czas po prostu na to
i ostatnio naprawdę

nie pamiętam, żebym
oglądała jakiś film
który
który bym
nie zainspirował
bardziej jednak, idę w książki
w audiobooki, to są rzeczy, które
mnie bardziej inspirują. No i co tam jest takiego
na przykład, co może zainspirować
taką anię, jak Ty?
No
bardzo dużo czytam ostatnio o zarządzaniu
właśnie, o liderach
ale ciągle, ciągle bardzo
interesuje mnie wprowadzanie na wyku
w życie, wierzę, że po prostu to może
ludziom niesamowicie pomóc i mi tak samo
coś, co podnosi jakość
życia
gdzie
to jest jeszcze istotne,
kiedy się ma dzieci
i te dzieci przychodzą do Ciebie po poradę
więc
staram się być na bieżąco
po prostu
z książkami i z czymś
w czym po prostu mogę moim dzieciom pomóc
a jak już jesteśmy przy radach
i przy tym, czy możesz pomysłować, a że każdy
może być przedsiębiorcą? Nie
a nie masz wrażenia, że
mówi się tak, że każdy może
nie... Tak, jest dokładnie i uważam, że jest to
absolutnie bezsensowne
mówienie, nie, nie każdy może być przedsiębiorcą
i nie każdy
nie tylko, znaczy każdy ma wybór
ale
pewnych rzeczy można się nauczyć
natomiast
pamiętam właśnie taką książkę
ponieważ ja rano wstaję, kiedyś

rano to znaczy piąta, czwarta rano
i
jakieś dwa lata temu ktoś polecił mi taką
książkę
o matka, jak ona się nazywała
fantastyczny poranek
na nie klub piąta rano? Nie, jeszcze
właśnie jeszcze
jeszcze jedna książka jest, w każdym razie
dobrze, jak mi się przypomnie
tak, o wstawaniu, po angielsku
to jest Miracle Molly
i
właśnie w tej książce było
ona jest fantastycznie napisana, naprawdę
powinno się ją przeczytać, bardzo taka
inspirująca
natomiast ludzie, którzy
nie chcieli tej zmiany, byli nazywane
nie w niej nieudacznikami
i to mi bardzo w niej przeszkadzało
bo to, że ktoś nie chce
wprowadzać swój zmian w swoim życiu
to, że ktoś chce żyć przeciętnie
nie znaczy, że jest nieudacznikiem
dla mnie on jest osobą, która ma
prawo być takim człowiekiem
to znaczy, że jeżeli chce
spokojnego życia, nie chce ryzykować
to po prostu
decyduje się na takie właśnie życie
że mieszkam sobie w bloku, codziennie wychodzę
z pieskiem, codziennie gotuję sobie obiad
zarabiam jakąś tą przeciętną krajową
ja jestem z tego powodu szczęśliwy
i to jest nawet fantastyczne, że ktoś potrafi
cieszyć się takimi małymi rzeczami
i nazywanie go nieudacznikiem
no jest po prostu nie w porządku
musiałem to jeszcze sprawdzić właśnie
czy to jest polskie tłumaczenie, jakieś takie dziwne
czy rzeczywiście w tej książce
właśnie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Ania Wochna: nie jestem fanką pakietów socjalnych

jest takie sformułowanie
i powiem szczerze, że
tak samo jest zbyciem
przedsiębiorcom, trzeba sobie zdawać
jak jest sprawę z tego, że to nie jest
życie o jakim się nam mówi dzisiaj
że
będziesz szczęśliwy, że robisz co chcesz
to jest nieprawda, będziesz ciężko pracować
być może nawet w wakacje
i
jeżeli chcesz
osiągnąć ten sukces
to pierwsze 80 lat
to pokazują, to nie jest tylko moje doświadczenie
to pokazują doświadczenia również innych
przedsiębiorców
że to jest bardzo
ciężka praca i z tobą nie chcą pracować
ludzie i dzisiaj
gdybym ja powiedziała komuś na tamte czasy
moim pracownikom pracujcie ze mną
to nam się uda, przez 10 lat damy radę
za 10 lat dostaniecie lepsze wynagrodzenie
no przepraszam, kto by ze mną pracował
no nikt
to tylko ty w to wierzysz, tą ideę
i po prostu pracujesz i masz do tego siłę
po 10 latach owsze
do nas jest w tej chwili pełno chętnych
wpływają ciągle CV
każdy chce pracować w firmie SonetMed
no to jest fantastyczne
ale musieliśmy na to naprawdę bardzo długo pracować
a biznes
powinien pomagać
ludziom i służyć światu?
tak, uważam, że
osoby, które
potrafią prowadzić biznes
które osiągają sukces
które zarabiają duże pieniądze
powinni pomagać innym

uwagam, że jest to ich nawet obowiązkiem
pamiętajmy
znaczy ja szczególnie mi jest bliska
oczywiście
oczywiście matki z dziećmi niepełnosprawnymi
one mają bardzo ograniczone
możliwości pracy
i uwagam, że
osoby, które mają większe pieniądze, tak
powinny wybrać sobie
osoby dziedziny
które chcą wspomagać
to jak patrzysz od razu na politykę
bo wcześniej możesz tak być obojętna
w perspektywie tego, że ona jest
dość mocno spójna z biznesem
polityka jest
mam wrażenie
niestety
tak jakby ostatnio
bardzo przeciwne biznesowi
mam wrażenie, że
robi się wszystko, żeby
utrudnić prowadzenie biznesu
to jest dla mnie bardzo ciężkie, bardzo dużo czasu spędzam
księgowego
uprawnika
po to tylko żeby dowiedzieć się
jakie przepisy nowe weszły, jak ja mam je dostosować
i to jest naprawdę trudne
wolałabym ten czas
poświęcić na to, żeby sprzedawać
i
żeby nawet wspomagać
pomóc z komuś, niż poświęcać ten czas
po prostu na rozwikłanie
właśnie tych gruczków prawnych
no, ale jednak wydaje mi się, że
też będzie bardzo trudny czas dla polskiej gospodarki
w perspektywie tego, że inflacja
rośnie, więc na pewno to będzie tak, że to
nie jest ostatnia podwyżka podatków
tylko zapowiada się, że podwyżki będą na pewno

na każdej płaszczyźnie
są gospodarki ze względu na to, że
musimy
inflację zbijać, niczym innym nie jesteśmy w stanie
tego zbijać, niż po prostu podnoszeniem
ewentualnych podatków dokładnie
a jak patrzysz na te pakiety socjalne,
które są dla ludzi
O Boże, miałam nadzieję, że to
po prostu nikt to nie patrzy
Ale ja my dopiero zaczynamy zabawę
tam pasję sam możesz sobie przypiąć
Ja mam, myślę
bardzo kontrowersyjne zdanie
Ja uważam, że
dodatki socjalne, które są dla kobiet
to jest tylko
to jest tylko pozor na pomoc
która nic nie wnosi
Myślę, że
gdybym
nie dotknęła dna i gdyby się nie okazało, że
nie mam pieniędzy
to nigdy bym nie osiągnęła tego, co osiągnęłam
na dzień dzisiejszy
500 plus nie pomaga
w tym, żeby kobiety się rozwijały
Ja uważam, że jest to zatrzymywanie
w domu
Oczywiście to jest cudowne, że
nie wychowują te dzieci
To jest rewelacyjne
i oczywiście to jest super, kiedy
kobieta zostaje w domu z własnej woli
i rzeczywiście zdecydowana
tylko na wychowywanie tych dzieci
i ona czuje, że się rozwija wtedy
Natomiast
natomiast nie jest
tak naprawdę nie jest to pomoc
dla kobiet, uważam, że większą pomocą jest
pokazanie tym kobietom
w jaki sposób mogą osiągnąć niezależność

finansową
w jaki sposób powinny rozwijać
rozwijać dzieci
w jaki sposób
nawet uczyć te dzieci nabyków
nasz system
edukacji wymaga bardzo dużej reformy
to jest przerażające po prostu, kiedy
w czasie pandemii siedziałam z synem nad lekcjami
i kiedy patrzałam, czego on się uczy
i on mi mówił, mam nie chcę
mi się tego uczyć, to jest nudne
a ja się myślałam
no kurcze masz rację, to jest nudne
bez sensu, że się tego uczy
mam wrażenie, że uczymy się po prostu po to, żeby
zaliczył sprawdzian, a nie po to, żeby umiał
znaczy powiem szczerze, jestem prze dziwna
po prostu rozdawań
to jest nie pedagogiczne w ogóle
no przecież pieniądze powinniśmy dostawać
w momencie, kiedy coś zrobimy
a nie dostawanie ich
za nic
a nie chciałaś nigdy zostać
rentorką, żeby pokazywać drogę, o której
sama trochę opowiadasz
bo wydaje mi się, że może duże
predyspozycje do tego właśnie, żeby
móc zarażać tych ludzi, tym, że
można to zrobić tylko w inny sposób
innymi środkami
myślałam o tym
i powiem szczerze, że zdarzają mi się już
przypadki takie, że
nawet powiem, rzucenia pracy
i otworzenia swojej firmy i bardzo mnie to cieszę
że ktoś mi wysyła zdjęcia z Hiszpanii, mówi
Boże, jak ja się cieszę, że to zostawiłam
i założyłam swoją firmę, to jest dla mnie
rewelacyjne i to się dzieje po jednym
śniadaniu, tak, kiedy spotykamy się
na śniadaniu i

zapadają właśnie takie, znaczy
po dwóch tygodniach czy tam po miesiącu zapada taka decyzja
wow, no to jest po prostu
coś, co mnie niesamowicie buduje, mam takie
przypadki, że rzeczywiście gdzieś ci ludzie
poculi się zmotywowani i zrobili coś
dla siebie
chciałabym być mentorką, chciałabym
inspirować kobiety do tego
żeby zmieniały swoje życie
żeby były niezależne finansowo
i
mało tego ja przez, no mam
48 lat, czyli
no powiedzmy jakieś
28 lat
głosiłam tezę
że jeżeli kobieta
chce być na utrzymaniu męża
i jej mąż jest miliarderem, mają nieograniczone
środki finansowe i ona chce się
zajmować wychowaniem dzieci
to jest to możliwe, że
ci ludzie, i ona będzie, że jak
użenstwo i jak ona, jaka kobieta będą szczęśliwi
no i
no i w tym roku po prostu
diametralnie zmieniłam zdanie
poznaję kobietę, która jest
doskonale
ustawiona finansowo, która
która
ma swój samolot
nie pracowała
wychowywała
wychowywała syna
i przebywam
z nią i mam wrażenie, że ona jest
bardzo szczęśliwa
i myślę, zadaję sobie pytanie, boże jak to jest?
jak to jest możliwe, że mając takie pieniądze
człowiek nie potrafi znaleźć
szczęścia, radości z tego

życia
no i właśnie wtedy sobie
uzmysłowiłam jedną rzecz, że
ta to, że jak dzieci odchodzą
później
jak mają swoje życie, to musisz mieć
w tym życiu coś do zrobienia
nie możesz zostać sam
musisz mieć jakieś pasje, musisz się
dobrze jest pomyśleć o tym
kiedy się ma
28, 30, 35 lat
nawet później, 40 lat
ale po prostu mając 60
żebyśmy chcieli coś robić ze swoim życie
no i to co
mi się jeszcze bardzo mocno
bardzo mocno sobie
uzmysłowiłam, to to, że
bogactwo po prostu jest
w nas, że można mieć pieniądze
i być nieszczęśliwym
można nie mieć tych pieniędzy
i być szczęśliwy
ale to, że się jest bogatym
nie wyklucza tego, że można mieć
i miłość i być szczęśliwy
dobrze, a czym jest dla ciebie w takim wypadku
emerytura?
nie biorę pod uwagę emerytury
ja wierzę, że będę aktywna
do końca
po prostu moich dni
i generalnie staram się robić
wszystko, żeby po prostu być jak
najdłużej sprawną
właściwie wszystko co robię
jest, to dąży do tego, że właśnie
mam mieć dużo energii
staram się ćwiczyć właśnie po to, żeby
żeby właśnie
nie musi jeździć na bólin walidzkim
oczywiście to tego nie wyklucza

to jest jakieś tam moje założenie
że jestem gotowa zrobić wszystko
żeby po prostu jak najdłużej
być sprawną
i żeby ta jakość życia po prostu była jak najwyższa
dobrze, a
pieniądze mimo wszystko
nawet najbardziej doskonałe jednostki
są w pewnych momentach oczywiście
podobno
w którym momencie pieniądze Cię psuły
miałam taki moment rzeczywiście
ale bardzo szybko
mi przeszedł
bo właściwie... trwał tylko dekadę
nie, nie, nie
miałam taki moment tak, że
ja w ogóle w swoim życiu
mam tak, że właśnie staram się gdzieś tam mieć
jakieś
jakieś uszczędności
ale zdarzają mi się takie momenty, że
jak zaczynam nagle wydawać
to wtedy się okazuje, że to nie ma znaczenia
że jestem gdzieś za granicą
ale przecież są wakacje na to sobie kupię
to, to, to, tego sklepu nie ma w Polsce
więc sobie to dokupię
no i właściwie mam wszystko, no ale jestem na lotnisku
i mówię, a to jeszcze
te ostatnie pieniądze, które mam
no to jeszcze na coś wydám
no i potem przyjeżdżam i sobie myślę, że no
a nie
czas się zdesyplinować, wracamy do normalnego
życia, fajnie, że mogłaś sobie to kupić
no ale mam świadomość tego, że
no można było te pieniądze lepiej wydać
no dobra, nie odpowiedziałeś
na moje pytanie, w którym momencie czy te pieniądze psuły
no to jest właśnie
chyba tylko taki moment, takiej słabości
bo ja jeszcze nie mam takich pieniędzy

ale nie miałaś takim momentu, że się zachłysnąć
no i kupiłaś samolot, kupiłaś jacht
no nie, właśnie
no wiesz co
chyba będziemy musieli porozmawiać po tym jachtcie
tak, tak, tak
to wtedy albo po samolocie, no zobaczymy
a co najdroższego kupiłaś, tak naprawdę
z ręką na serduszk
najdroższego
no działkę chyba, działkę
nie, no dobra, z takich rzeczy to nie
nie, nie, nie, takich, wiesz
takich dla siebie?
działka też jest dla siebie, więc nie uciekaj tam, ale
z najdroższych rzeczy
takich mówimy o takich
snobistycznych takich, które nie musiałam kupić
no ja też, ja też, że takich, żeby
czy kupiłaś
a jest, no to
nie wiem, czy się tam
no przyznajcie, przyznajcie
próbuję, próbuję, wydaje mi się, że to była
torebka
ale za więcej, za więcej niż 100 tysięcy?
nie, nie, broni Boże, nie
jeszcze, jeszcze nie
zadaję sobie to pytanie
czy kupiłabym tą torebkę za 100 tysięcy
na razie nie
na razie nie, nie, moje myślenie, mój mózg jeszcze nie
dojrzał do takiej decyzji, że torebkę
była, którą kupiłaś?
nie pamiętam
a ja
powiem tak, że
nie, naprawdę nie pamiętam
proszę Cię, więcej niż 50?
nie
nie, nie, nie, no jestem bardzo rozsądna
wbrew tym, znaczy porównując
mnie z moją siostrą, ja jestem nie

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Ania Wochna: nie jestem fanką pakietów socjalnych

rozsądna, bo ona jest bardzo, bardzo
rozsądna, no ale jak gdzieś ten
rozsądek tam mam, zawsze z tyłu głowy
i nie, za 50 tysięcy chyba
jeszcze nie, 30
na pewno 30, proszę Cię, 30 noszą
przeciętne influencerki
no no, jednak
mam coś z tej przyjęcia dności
no
ja ustawię taki cyta,
taki tytuł, że z przeciętności
mam tylko terebkę za 30 tysięcy
Boże, nie
to będziemy się mieć
strasznie, znaczy mój, można
na przykład mówić, że on mnie nie rozlicza z butów, nie
ale i mówi, że nie patrzy na to
ile tych butów przychodzi, ile paczek
ale to są wszystkie rzeczy, które mi są bardzo potrzebne
niewątpliwie
niewątpliwie
już tak jednym słowem, ostatnie pytanie
czego uczy strach
przed utratą wszystkiego?
no
konsekwencji
tego, żeby
żeby
żeby właśnie
znaczy
w sumie chyba najważniejszą rzeczą,
której za człowiek zawsze zdaje sprawę
są relacje
i to są rzeczy
które pomagają nam
w życiu prywatnym, biznesowym
że nie skupiamy się
na sobie
tylko skupiamy się właśnie na tym
żeby mieć obok siebie ludzi
którym ufamy, z którymi chcemy być
i

i warto
mieć po prostu
czy wpisane w kalendarzu, daty i mienin, urodzin
ważnych rzeczy
żeby po prostu był powód, żeby się kontaktować
z tymi ludźmi
żeby im dziękować
żeby korzystać z ich wiedzy
to jest
to jest wydaje mi się kluczem
i strach właśnie
chyba powoduje to, że człowiek zawsze zadaje
pytanie wtedy
kogo mam obok siebie
na kogo mogę liczyć
a co na pewno musisz osiągnąć przed 50
no ten samolot przecież
nie
proste i tak to skończymy
bardzo ci dziękuję
dziękuję